

POWRÓT PREZENTACJI SPRZEDAŻOWYCH – HISTORIA PANI JÓZEFY

▶ **Niestety wróciły oszukańcze prezentacje sprzedażowe i są kolejne ofiary przestępców postępujących się perfidnymi praktykami psychomanipulacji. Niedawno zgłosiła się do nas Pani Józefa, 67-letnia mieszkanka Krakowa, osoba schorowana (po udarze) niedostępną, niedowidząca z orzeczeniem o niepełnosprawności, mająca dodatkowo problemy z poruszaniem się. Oszuści nie mieli żadnych skrępowań, żeby wykorzystać jej słabość i bezbronność.**

Jestem osobą samotną – opowiada w rozmowie z nami Pani Józefa – mieszkam sama i nie mam oparcia w rodzinie. Dokąd mogłam, to pracowałam – najpierw przy prasowaniu bielizny, potem na poczcie. Mam emeryturę w wysokości 1860 zł netto, więc jak zapłacę 1430 zł za czynsz, wodę, śmieci i prąd, to praktycznie nie mam za co żyć. Na życie zostaje mi 400 zł i jest mi bardzo ciężko. Około 15 lipca tego roku zadzwonił telefon, z którego dowiedziałam się, że zostałam zaproszona na spotkanie. Powiedziano mi, że nie chodzi o sprzedaż, lecz o prezentację wyrobów, a uczestnicy spotkania dostaną w prezencie ciśnieniowe ekspresy do

kawy. Dzień przed samym spotkaniem zadzwonił do mnie pan i jeszcze raz potwierdził, że nie będzie żadnej sprzedaży. Powiedział też, że nawet nie będę musiała wchodzić do żadnego lokalu, bo ekspres mogą przekazać mi na podwórku, z samochodu. Spotkanie odbyło się 24 lipca, w hotelu Galaxy w Krakowie. Organizowała je firma Master Pro, natomiast prezenty miały być sponsorowane przez Polski Związek Producentów w ramach kampanii społecznej wspierającej polskich przedsiębiorców po okresie pandemii. Tak nam powiedziano. Spotkanie odbywało się w dwóch salach. Na sali, gdzie siedziałam, było jakieś 15–20 osób. A w drugiej nie wiem. Nie zapamiętałam nazwisk osób prowadzących, Nie wiem nawet, czy się przedstawiali. Nie dawali też żadnych wizytówek.

MIAŁAM DOSTAĆ EKSPRES DO KAWY

– Jak dotarła Pani na to spotkanie?
– pytamy. – Pojechałam ze znajomym – wyjaśnia pani Józefa. – Dotarliśmy pod wskazany adres i znaleźliśmy miejsce, w którym miało odbyć się to spotkanie. Przed lokalem stał pewien mężczyzna. Zapytałam go, czy to on zapraszał nas na spotkanie, a on odpowiedział, że tak i zaprosił nas do środka. Przypomniałam mu – jak mówił, że ekspres do kawy może zostać przekazany poza lokalem. Odpowiedział, że zgłosiło się wiele osób i w związku z tym jeżeli chcę otrzymać ekspres, muszę wejść do sali i wysłuchać prezentacji. Weszliśmy więc i zajęliśmy miejsca. Ten pan opowiadał coś o jakichś produktach,



PANI JÓZEFA Z PRODUKTAMI Z PREZENTACJI, ZA KTÓRE WYŁUDZONO OD NIEJ PONAD 6 500 ZŁ

a potem poproszono mnie do stolika obok. Tam zaczęto mnie namawiać na zakup różnych rzeczy. Podziękowałam i powiedziałam, że nic nie kupię. Wróciłam na miejsce i słuchałam dalej, a potem jeden z panów poprosił mnie na korytarz. Zamknął drzwi i powiedział, że przygotował dla mnie specjalny zestaw: garnek, odkurzacz i kilka innych produktów i zaczął namawiać mnie, abym go kupiła. Powiedziałam, że nie stać mnie na kupno takich rzeczy i przysłałam tylko dlatego, że obiecano mi ciśnieniowy ekspres do kawy. Wtedy odpowiedział, że dostanę ekspres do kawy, jak kupię ten zestaw. Kiedy powtórzyłam, że mnie nie stać, on zaproponował mniejszą cenę – tylko 100 zł. Zgodziłam się i wróciłam na salę, wystuchać do końca prezentacji.

ZAMIAST 109 zł – 60 x 109 zł

Podczas prezentacji zaczęto wywoływać osoby, które coś zakupiły, informując, że podjeżdża samochód z zakupionym towarem. Ja też zostałam poproszona do wyjścia. Pod budynkiem stała taksówka. Pan zaczął wносить produkty do samochodu i dał mi tę kartkę, którą pokazywał wcześniej na korytarzu. Było tam napisane 109,98 zł, więc mówię, że miało być 100 zł. Pan odpowiedział, że za to coś mi dołoży i przyniósł z lokalu jakąś małą paczuszkę. Następnie zapłacił kierowcy, który przywiózł mnie do domu i wniósł do środka ten zestaw, który dostałam i odjechał. Zaczęłam oglądać ten towar. Był to Multicooker, materac i odkurzacz. Na umowie były wymienione także noże, których nie dostałam. Jak przyjrzałam się lepiej, okazało się, że zakup nie kosztuje 109 zł, lecz jest to 60 rat po 109 zł. Wpadłam w rozpacz. Tyle pieniędzy nie mam ani nigdy nie miałam. To kwota ponad 6 500 zł. Dopiero wtedy zdałam sobie sprawę z tego, że zostałam oszukana.

KAZALI MI PODPISAĆ I PODPISAŁAM

Kiedy sobie to uprzytomniłam, zadzwoniłam do Głosu Seniora i poprosiłam o pomoc w zwrocie tych produktów. Osoby ze Stowarzyszenia MANKO uspokoiły mnie, pomogły mi rozwiązać umowę i zwrócić zestaw. Kilka dni później zadzwonił domofon. To był kurier. Pomyślałam sobie, że przecież nic nie zamawiałam, ale może dzieci coś mi przysłały. Otworzyłam drzwi i wszedł pan z wielką paką. Powiedział, że jest z firmy Master Pro i mam zapłacić za przesyłkę. Powiedziałam mu, że nic nie zamawiałam, nic nie odbieram, nic nie będę płacić i niech zabiera tę paczkę z powrotem. Pan wtedy wziął paczkę i poszedł. Okazało się, że firma odmówiła przyjęcia ode mnie paczki wraz z umową odstąpienia od zakupu. Dodatkowo, obciążyła mnie kosztami zwrotu przesyłki. – Pani Józefo, czy na tym spotkaniu podpisywała Pani jakieś dokumenty? – próbujemy wyjaśnić. – Tak. Ten pan tam, na korytarzu, wymógł na mnie podpisanie dokumentów. Nie umiem powiedzieć, co konkretnie podpisałam, bo nie miałam okularów, które zostały w torebce na sali. Kazali mi podpisać i podpisałam. Złożyłam kilka podpisów. Nie pamiętam dokładnie ile. To było odruchowe – mówili:

proszę tu podpisać i jeszcze tu, i tu... Z tych wszystkich dokumentów, które podpisałam, dostałam tylko jedną kopię, jedną kartkę – umowę zakupu-sprzedazy. I nic więcej.

TELEFONY Z BANKÓW

Już następnego dnia po prezentacji zaczęto do mnie dzwonić z różnych banków. Najpierw dzwonił mBank, żeby potwierdzić, czy rzeczywiście biorę kredyt na zakup tych produktów. Ja powiedziałam wtedy, że nie, ponieważ muszę się jeszcze skontaktować z osobą, która mi te rzeczy sprzedała. Pani z banku powiedziała, że zadzwoni następnego dnia o 14.00. Następnego dnia, ale o godzinie 11.00 zadzwonił ING Bank z pytaniem, czy biorę pożyczkę na raty. Powiedziałam, że nie, bo już wtedy wiedziałam, że muszę te produkty zwrócić. Następnie otrzymałam list z Poczty Polskiej, że w Kuluszkach pod Łodzią, czeka nieprzyjęta przeze mnie paczka. I muszę zapłacić za jej zwrot – inaczej ją zutylizują. Zadzwoniłam więc do firmy Master Pro, aby dowiedzieć dlaczego odmówili przyjęcia paczki. Okazało się, że wszystkie numery kontaktowe firmy zostały już zlikwidowane. Sprawę z pomocą Głosu Seniora zgłosiłam na Policję, do Miejskiego Rzecznika Praw Konsumenta oraz Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Mam nadzieję, że moje problemy niedługo się skończą. – Czy chciałaby Pani coś jeszcze dodać? – pytamy na koniec. – **Tak. Chciałam przestrzec wszystkich Seniorów: Nie chodźcie na żadne prezentacje, bo to jest jedno wielkie oszustwo. Nie ma nic za darmo. Oni próbują tylko wykorzystać nas, osoby starsze, aby „wcisnąć” nam niepotrzebne rzeczy i pozbawić ostatnich groszy. Na koniec chciałabym podziękować Stowarzyszeniu Manko-Głos Seniora za wsparcie i realną pomoc.**

■ WYSŁUCHALI:
 ŁUKASZ SALWAROWSKI
 I EWA HOŁOTA



SENIORZE, PAMIETAJ!!!

- **Bezpłatne badania, prezenty, gratisy, niepowtarzalne okazje to często oszukańcze wabiki!**
- **Nie ma nic za darmo – firma, która organizuje pokaz chce na Tobie zarobić!**
- **Daj sobie czas na zastanowienie! Nie podpisuj żadnych dokumentów! Skonsultuj to z bliskimi!**
- **Produkty prezentowane na pokazach są często kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt razy droższe od takich samych (lub podobnej jakości) oferowanych w sklepach!**

W kolejnym numerze opiszemy dalszą część historii Pani Józefy.